SPORTOWIEC

• 15 LIPCA 1953 • NR 28 • CENA 1.20 ZŁ •



1:4

JAK I DLACZEGO?

REPORTAŻ ZE SPOTKANIA KINIZSI - CWKS

Duża część publiczności warszawskiej opuszczała Stadion WP raczej niezadowolona z meczu Kinizsi — CWKS. Twierdzono, że wynik 4:1 jest stanowczo za wysoki, że w polu CWKS był równorzędnym przeciwnikiem, że przecież również i stosunek rogów 6:6 nie mówił o przewadze gości, że tylko jedna bramka Kinizsi padła po ładnej kombinacji napadu, a pozostałe należały do kategorii „dziwnych".

Nie zapominajmy jednak, że zwycięstwo Węgrów przyszło im właściwie dość łatwo. Kinizsi jest bezwątpienia dobrą klasową drużyną węgierską, należącą do czołówki tego kraju (jest to zresztą znany dawniej Ferencvaros). W meczu warszawskim Węgry rzeczywiście nie wysilali się specjalnie, zapewniając sobie zwycięstwo dość prostymi środkami. To jednak, co chwilami pokazywali nam goście, mogło się podobać.

Na mecz poszliśmy prawie bezpośrednio z wielkiej krajowej narady aktywu piłkarskiego (piszemy o niej na innym miejscu). Narada omawiała projekt planu rozwoju polskiej piłki nożnej. Plan przewiduje osiągnięcie w 1958 r. przez nasze drużyny ligowe poziomu czołowych zespołów węgierskich. To znaczy, że za trzy lata CWKS powinien pokonać na swoim boisku Kinizsi. Zresztą wykładnikiem będzie nie tylko wynik, za trzy lata mamy podziwiać rajdy skrzydłowych: Olejnika, Kroczka czy Pulikowskiego (albo ich następców) tak jak w niedzielę podziwialiśmy błyskawiczne przeboje prawoskrzydłowego Kertesza, czy wysoką technikę lewoskrzydłowego Kinizsi — Fenyvesi.

Za trzy lata mamy dorównać w technice gry doskonałym Węgrom. Zadanie trudne. Widzieliśmy przecież wyraźnie na czym polega ta wielka dziś różnica w technice graczy obu bratnich narodów. Zawodnicy Kinizsi przyjmowali dalekie podania miękko, piłka spływała im po nodze tuż przed stopę, która natychmiast nadawała piłce odpowiedni kierunek. Jakże inaczej przyjmowali na ogół piłki Polacy. Od Jankowskiego, Kroczka czy Olejnika piłka odskakiwała na kilka metrów, co — bądź zwalniało tempo akcji, bądź pozwalało przeciwnikowi przejąć piłkę bez trudu.

Przedstawiliśmy tu tylko jeden wycinek techniki. Podobnie sprawa przedstawia się nie tylko zresztą z techniką. Widzowie warszawscy pamiętają dobrze z siedem czy osiem koziołków jakie wywinął doskonały środkowy napastnik Matrai, podczas akcji podbramkowych i zderzeń z dość dobrze pilnującym go Orłowskim. Matrai po każdym koziołku wstawał z uśmiechem i za chwilę znów zagrażał bramce Pajora. Podobną elastyczność i wygimnastykowanie zaprezentowali i inni gracze Kinizsi. Jeżeli dodamy do tego, że Matrai osiąga na 100 m równe 11 sekund, a na pewno niewiele gorszy jest i Kertesz — to będziemy mieli pełny obraz zawodnika, który jest naszym ideałem i do



Uff! Gorąco jest pod bramką CWKS. Pajor piąstkuje piłkę znad głowy Matraia. Z prawej — Orłowski, z lewej — Kaszuba. Fot. CAF



Prawy łącznik Csoknyai nie wygra tego pojedynku z Orłowskim. Z boku — Durniok.

Fot. E. Franckowiak



Kaszuba (nr 4) chciałby przejąć podanie główką Matraia (w wyskoku).

Fot. CAF

LOS PIŁKI — W RĘKACH PIŁKARZY

Piłkarstwo polskie wchodzi nareszcie na planową drogę.

Zapowiadany już dość dawno przez Sekcję PN GKKF projekt planu rozwoju piłki nożnej nareszcie został opracowany i przedstawiony na dwudniowej naradzie krajowego aktywu.

Plan stawia naszemu piłkarstwu konkretne zadania, trzeba przyznać, że zakreślone na wielką skalę. PO PIERWSZE — w r. 1955 w rozgrywkach mistrzowskich seniorów i juniorów ma wziąć udział o 50% drużyn więcej niż w r. 1952, tj. 6.000. PO DRUGIE — w r. 1958 zespoły I ligi mają osiągnąć poziom gry równy poziomowi najlepszych drużyn węgierskich, a reprezentacja Polski powinna nawiązać równorzędną walkę z najsilniejszymi reprezentacjami piłkarskimi Europy.

Jak więc widzimy piłkarska „trzylatka" sięga daleko i wysoko. Aby wykonać postawione zadania trzeba rzeczywiście rozwinąć szturmowe tempo i to od dzisiaj, natychmiast.

Opracowany przez Sekcję PN projekt planu obejmuje wiele szczegółowych projektów na poszczególnych odcinkach i zajmu-

ideałem do oglądęcia w 1956 roku.

Pierwsza połowa niedzielnego meczu była ciekawa i trochę rzeczywiście denerwująca. Wojskowi grali bardzo ambitnie, starali się w polu dorównać przeciwnikom, ale atak ich zwalniał pod bramką Kinzsi i nie mógł zdecydować się na strzał (nieudolność naszych napastników uwypukliła się jeszcze wyraźniej po przerwie, kiedy to Jankowski nie trafił do pustej bramki, a Piechaczek i znów Jankowski nie umieli wykończyć samotnych przebojów). Jeżeli już mówimy o ataku wojskowych, to pierwsza międzynarodowa próba Szymborskiego nie mogła zachwycić, był zbyt wolny, nie strzelał, a drugiej połowy zupełnie nie wytrzymał kondycyjnie.

Z gospodarzy mogły podobać się formacje defensywne. Wieczorek nie tylko, że starannie krył młodego Orosza (z drużyny, która zdobyła w tym roku mistrzostwo świata juniorów), ale i wiązał akcje ataku. Orłowski zdał trudny egzamin pilnując Matraia. Kaszuba i Durniok mieli też ciężkie zadanie ze skrzydłowymi. Pajor w bramce nie był zbyt pewny i nie ustawiał się dobrze, chyba spowodowała to trema międzynarodowego debiutu.

Z drużyny gości więcej podobał nam się atak. Szybki Kertesz, elastyczny Matrai, przytomny Csoknyai (pierwszą bramkę zdobył tak jakby „od niechcenia", lekkim skierowaniem piłki), pracowity Fenyvesi — to doskonała czwórka. Prawy łącznik Orosz wypadł trochę słabiej, ale to chyba „wina" doskonałego Wieczorka.

Obrona Kinizsi właściwie opierała się tylko na olbrzymim Klempeterze. Rutynowany Rudas popełnił wiele błędów. Gulyas w bramce — świetny przy wysokich strzałach (niskich nie bylo) (jl)

SPORTOWCY Z WALL STREET

ZAINTERESOWALI SIĘ SZACHAMI...



— Dlaczego nie przyjechali nasi koledzy z ZSRR?
— Nie martwcie się chłopcy, my już za was zagraliśmy.
— ???
— Pozbawiliśmy tych szachistów możności poruszania się...

Rys. J. Żebrowski

Jak podawała prasa, w związku z zapowiedzianym meczem szachowym w Nowym Jorku między drużynami szachistów radzieckich i amerykańskich, władze amerykańskie uzależniły udział szachistów radzieckich w spotkaniu od przyjęcia przez nich warunku nie wyjeżdżania poza granicę Nowego Jorku.

Nie chciały one nawet zezwolić szachistom radzieckim na wyjazd do miasta Glencove, gdzie znajduje się należąca do przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ willa, w której szachiści radzieccy mieli wypoczywać w czasie turnieju.

Na energiczny protest Wszechzwiązkowej Sekcji Szachowej Min. Sprawiedliwości USA i Dep. Stanu zezwoliły na pobyt w willi Glencove, ale jedynie w dzień i za każdorazowym specjalnym zezwoleniem. Szachiści radzieccy nie mogliby nocować w willi pod Nowym Jorkiem, gdzie wolno im byłoby przebywać tylko przy świetle dziennym.

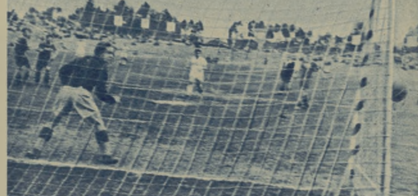
— Rozumie się samo przez się — powiedział korespondentowi TASS przewodniczący Wszechzwiązkowej Sekcji Szachowej — że Wszechzwiązkowa Sekcja Szachowa i szachiści radzieccy nie mogą nie uważać, że ten nowy warunek ich pobytu w USA jest zupełnie nie do przyjęcia i że stanowi on naruszenie powszechnie uznanych reguł kurtuazji międzynarodowej.

— Rzecz oczywista — powiedział na zakończenie Ałatorcew — że takie poczynania nie mogą nie utrudniać rozwoju międzynarodowych kontaktów kulturalnych, a także sportowych.



Strzał Jankowskiego poszedł i tym razem w aut.

Fot. CAF



Pajor patrzy bezradnie jak piłka — bita z 20-metrowego wolnego przez Klempetera — jest już w siatce...

Fot. E. Franckowiak

je się dość drobiazgowo licznymi zagadnieniami. Będziemy do tych spraw jeszcze wielokrotnie wracali.

Projekt poszedł w teren, dyskusja nad nim ma objąć jak najszerszy aktyw terenowy, działaczy, sędziów, trenerów i instruktorów, zawodników. Termin zakończenia tej dyskusji do 10 sierpnia wydaje nam się za krótki, ale co robić, jeżeli postanowiono plan zatwierdzić i ogłosić 1 września, a więc i tak już z 8-miesięcznym opóźnieniem, bo przecież plan obejmuje rok 1953.

A więc już na starcie opóźniliśmy się i to poważnie. To stwarza dodatkowe trudności, to zmusza do zwiększenia i tak już szturmowego tempa.

Wstęp do projektu planu, zawierający wytyczne, słusznie ocenia obecny stan piłkarstwa polskiego jako niski i wskazuje wiele przyczyn, które właśnie plan rozwoju musi gruntownie usunąć. Dyskusja, jakiej wysłuchaliśmy na ostatniej naradzie krajowego aktywu, jeszcze bardziej uwypukliła liczne braki naszego piłkarstwa. Zresztą nie tylko dyskusja. Bardzo wymowna była nieobecność przedstawicieli większości zrzeszeń sportowych (widzieliśmy na sali obrad tylko delegatów Unii, Kolejarza i Stali). Przybył też tylko 1 (słownie jeden!) etatowy inspektor Sekcji PN z terenu (z Wrocławia). Świadczy to dobitnie o trudnościach współpracy aktywu społecznego Sekcji PN i ze zrzeszeniami i z aparatem etatowym WKKF-ów.

Wiele mówiło się na naradzie o „wstręcie" zawodników do treningów (np. III-ligowa drużyna inowrocławskiej Unii nie trenuje ani razu w ciągu tygodnia!!), o pseudo-działaczach społecznych, o niedomaganiach nielicznych trenerów, o braku powiązania Rady Trenerów z terenem (trener Foryś przyznał, że skład przeciw Czechosłowacji został w roku bież. ustalony właściwie tylko na podstawie recenzji prasy z pierwszych meczów ligowych), o braku samokrytyki działaczy i trenerów.

Jednym słowem startujemy z bardzo słabej pozycji. Przed nami trudna i ciężka droga. Wszystko zależy od ludzi, którzy będą wykonywać ten plan. Od działaczy, trenerów, sędziów, no i od zawodników, których poziom będzie realnym wykładnikiem planu.

J. JABRZEMSKI

NA OKŁADCE:
Piesa Pawłowskiego.

Fot. W. Werner

BY ZOSTAĆ MISTRZYNIĄ SPORTU



100 M — NORMA NA TYTUŁ MISTRZA SPORTU 12,0

Poziom naszej kobiecej „setki" w ciągu ostatnich lat stale wzrasta. W 1949 r. przeciętna 10 najlepszych wyników wynosiła 12,92, w 1950 r. — 12,87, w 1951 r. — 12,63, a w 1952 r. — 12,49. W obecnym sezonie mamy już niezłą przeciętną 12,60, aczkolwiek rewelacyjnych rezultatów w tym roku jeszcze nie było.

Najlepszy tegoroczny wynik 12,5 uzyskały 3 zawodniczki: Bocianówna, Arndt i Szwajkowska. Kandydatek na normę 12,0, która na Olimpiadzie w Helsinkach dawałaby piąte miejsce w finale 100 m, trzeba szukać raczej wśród naszych najmłodszych sprinterek. Największą nadzieję na przyszłość budzą młode zawodniczki Siedlaczek (100 m — 12,6, 200 m 26,6), Lerczakówna (100 m w ub. r. — 12,4, w br. — 12,6, 200 m w br. 26,2) i Łucyk (100 m — 12,6).

Na zdjęciu: Szwajkowska i Lerczakówna. (fot. Rostkowski)



200 M — NORMA NA TYTUŁ MISTRZA SPORTU 24,9

Wynik 24,9 dawał na Olimpiadzie w Helsinkach miejsce w półfinale (ostatnie — V miejsce w finale — 24,6) i dziewiątą pozycję wśród najlepszych „dwusetmetrówek" świata. Nasza Szwajkowska była piąta w półfinale olimpijskim uzyskując 25,2 sek.

W obecnym sezonie przeciętna 10 najlepszych wyników w Polsce (26,24) jest już bliska rekordowi z ubiegłego roku (1949 r. — 27,77, 1950 r. — 27,39, 1951 r. — 26,70, 1952 r. — 26,03). Najlepszą formę w tym roku wykazały: Bocianówna 25,6, Słomczewska 25,9, Lerczakówna 26,2 i Dalkowska 26,3. Te cztery biegaczki mają wszelkie szanse na uzyskanie normy Mistrza Sportu. Do współzawodnictwa powinny się jeszcze dołączyć: utalentowana Ślązaczka Siedlaczek (26,6) oraz dwie „starsze" zawodniczki Szwajkowska i Minicka, które nie doszły jeszcze do zeszłorocznej formy.

Na zdjęciu: nasze czołowe „dwusetmetrówki" podczas zawodów kontrolnych w Krakowie (1952 r.). Pierwsza od prawej Bocianówna, czwarta Szwajkowska, piąta Arndt, szósta Minicka. Trzecia od prawej rekordzistka Polski na 400 m — Górecka. (fot. B. Kuliński)



800 M — NORMA NA TYTUŁ MISTRZA SPORTU 2:16

Uzyskanie wyniku 2:16 zapewnia miejsce w czołówce biegaczek europejskich. Rekordzistka Polski Pestkówna (2:16,7), która w obecnym sezonie osiągnęła już 2:17,1, powinna w tym roku normę tę uzyskać. Obok niej największe szanse na zdobycie tytułu Mistrza Sportu ma Żakowska (CWKS), która na Akademickich Mistrzostwach Polski w Krakowie miała czas 2:19,7. Nie bez szans są oczywiście i Piwowarówna (2:18,2) i Gryczkówna (2:18,7), jeśli już w najbliższym czasie wykażą formę nie gorszą niż w roku ubiegłym. Dobrą rezerwę na 800 m stanowią Stańczyk (2:23,9), Mrynska (2:23,9) i Zarzycka (2:24,6). Przeciętna 10 najlepszych tegorocznych wyników wynosi 2:24,41 (w roku ubiegłym — 2:22,4).

Na zdjęciu: Żakowska (druga za Jurewitz NRD) podczas biegu 800 m na Akademickich Mistrzostwach Polski w Krakowie. (fot. O. Link)

TU SPOTKA SIĘ MŁODZIEŻ ŚWIATA





Miasto naszego entuzjazmu

Postępowa młodzież świata myśli o Bukareszcie, liczy dni dzielące ją od IV Światowego Festiwalu, z coraz większym zapałem przygotowuje się do tych wielkich dni pracą, wykonanymi zobowiązaniami, sportowym treningiem, a jej najbardziej wartościowe jednostki zdobywają prawo reprezentowania kraju na Festiwalu.

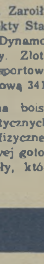
Prasa całego świata pisze o przygotowaniach w Bukareszcie. Gigantyczna budowa reprezentacyjnego stadionu na terenach Parku Kultury i Sportu pasjonuje wszystkich. Płomień akcji festiwalowej objął miasto i kraj. Tysiące młodzieży rumuńskiej zgłasza się do pomocy przy budowie, tak działa przykład niezwykłej pracowitości robotników budowlanych w Parku Kultury.

Na cześć Festiwalu przy budowie nowego objektu sportowego w mieście Krajowa zgłosiło się 2.000 ochotników ze spółdzielni „Constructorul" i ze szkół techniczych. Złożyli oni festiwalowe zobowiązanie wykonania pracy w rekordowym tempie. Na wsiach rumuńskich ludowe zespoły, przejęte wspaniałą pracą swych kolegów ze stolicy, przystąpiły masowo do budowy boisk, w fantastycznym tempie odrabiając zaległości dawno minionych lat.

Festiwalowa Odznaka Sportowa, o którą ubiegają się każdy młodzieniec i każda dziewczyna, znana jest sportowcom całego świata. W Rumunii pierwsze odznaki zdobyli robotnicy - sportowcy stadionu w Bukareszcie.

21 czerwca na wszystkich stadionach i boiskach Bukaresztu odbyły się zawody na tę honorową odznakę. Zaroiły się od młodzieży obiekty Stadionu Republiki, Dynamo, Spartaka, Lokomotywy. Złotą Odznakę zdobyło 127 sportowców, srebrną 344, brązową 341.

Normy osiągnięte na boiskach i salach gimnastycznych są dowodem nie tylko fizycznej gotowości, ale i duchowej gotowości do walki o ideały, którym służy Festiwal.



400 I 500 M — NORMY NA TYTUŁ MISTRZA SPORTU 58 I 1:17

Wyniki 58 na 400 i 1:17 na 500 m dają miejsce w czołówce biegaczek europejskich. Na uzyskanie tych norm największe szanse mają: nasza najlepsza zawodniczka w konkurencjach od 400 do 800 m Pestkówna (400 m — 59,7, 500 m — 1:18,6 rek. Polski i 800 m — 2:16,7 rek. Polski), która jest już znacznie szybsza niż w ubiegłym roku. Grodecka (500 m — 1:20,4), Piwowarówna (400 m — 60, 500 m 1:19) oraz tegoroczne rewelacje Sobaszkiewicz (400 m — 60,3), Gabor (400 m — 61,3), Mryńska (400 m — 61,5, 500 m — 1:21,2) i Zaczyńska (400 m — 61,7, 500 m — 1:21,1).

Wchodzą również w rachubę nasze czołowe dotychczas biegaczki Gryczkówna (400 m — 59,8, 500 m — 1:20,4) i rekordzistka Polski na 400 m Górecka (59,4), które w obecnym sezonie nie odsłoniły jeszcze swych kart. Poziom wyników na 500 m w stosunku do roku ubiegłego znacznie się podniósł. Przeciętna 10 najlepszych tegorocznych wyników wynosi już 1:22,58 (w 1952 r. — 1:24,74).

Na zdjęciu: Pestkówna. (fot. S. Rostkowski)

80 M PŁ. — NORMA NA TYTUŁ MISTRZA SPORTU 11,8

Współzawodnictwo gdańszczanek Duńskiej i Bocianówny dało nam w tej konkurencji nowy rekord Polski. Najpierw pobiła go Bocianówna 12,1, a w tydzień później Duńska 12. Obie te zawodniczki mają więc wszelkie szanse na uzyskanie normy 11,8, która ustanowiona została na nieco niższym poziomie niż w innych biegach. Na Olimpiadzie w Helsinkach wynik taki nie dawałby miejsca w półfinale, a więc w pierwszej dwunastce płotkarek świata.

Poziom ogólny 80 m pł. wzrósł u nas w bieżącym sezonie bardziej niż w innych biegach. Nasze płotkarki osiągnęły już rekordową przeciętną 10 najlepszych wyników — 12,48 (1949 r. — 14,23, 1950 r. — 13,47, 1951 r. — 13,03, 1952 r. — 12,92). Obok Duńskiej i Bocianówny mamy jeszcze takie zawodniczki jak: Maciejakówna (12,4), Czeszko (12,5), Minicka (12,5), Białobrzeska (12,6), Lesznerówna (12,6), Miguła (12,7) i Gawełówna (12,7).

Na zdjęciu: Bocianówna. (fot. S. Rostkowski)

W omówieniu nie uwzględniamy ostatnich wyników (z niedzieli 12 bm.), które znajdziecie w rubryce „Tydzień w „Sportowcu"".

IVe FESTIVAL MONDIAL DE LA JEUNESSE ET DES ETUDIANTS POUR LA PAIX ET L'AMITIÉ

IVe FESTIVAL MONDIAL BUCAREST AOÛT 1953

INSIGNE SPORTIF DU FESTIVAL

BUCAREST AOÛT 1953

Okładka regulaminu Festiwalowej Odznaki Sportowej.

WACŁAW RZEZACZ – KORESPONDENT »SPORTOWCA« W PRADZE

NA FESTIWALOWE WEZWANIE RUSZYLI PEŁNĄ PARĄ SPORTOWCY CZECHOSŁOWACJI



Stanisław Jungwirth, 23-letni lekkoatleta czechosłowacki. Startuje dopiero 4 lata. Jego pierwszymi zawodami międzynarodowymi było spotkanie Czechosłowacja — Węgry w 1949 r. „Zastępował" wtedy chorego Cevonę. W spotkaniu tym zwyciężył niespodziewanie na 1500 m. W trzy lata później ustanowił rekord Czechosłowacji na tym dystansie — 3:47,2. Na 1000 m pobił rekord świata w czasie 2:21,2. W tym roku poprawił wynik na 1500 m — 3:45,0. W czasie zawodów w Opawie zwyciężył Zatopka na 3000 m w czasie 8:12,2.

Praga w lipcu

Z okazji przygotowań do IV Festiwalu w Bukareszcie Emil Zatopek skierował wezwanie do młodzieży całego świata:

„IV Festiwal będzie spotkaniem przedstawicieli wszystkich narodów, ludzi najróżniejszych zawodów, wyznań i politycznych przekonań. Na Festiwal przyjedzie także wielu sportowców. W programie są również zawody sportowe, które, moim zdaniem, będą cieszyły się wielkim powodzeniem. Zeszłoroczna Olimpiada pokazała nam jak sportowcy garną się do ruchu obrońców pokoju, do walki o prawa młodzieży.

Dlatego wzywam wszystkich wybitnych sportowców do wzięcia udziału w IV Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie i do czyn-

Słnova jest jedną z najlepszych zawodniczek CSR. Obecnie razem z jedenastoma koleżankami trenuje na obozie przedfestiwalowym.

nego dołączenia się do naszego dążenia utrzymania pokoju na świecie. Niech żyje IV Festiwal Młodzieży! Niech sportowcy przyczynią się w jak największej mierze do jego powodzenia!"

Aby w Festiwalu mogła wziąć również udział młodzież krajów kapitalistycznych i kolonialnych, która ma nie tylko wielkie trudności z otrzymaniem samego pozwolenia na wyjazd do Rumunii, ale i wielkie trudności finansowe — młodzież Czechosłowacji zobowiązała się ofiarować na Fundusz Solidarności 5 milionów koron. Zebrano już przeszło milion koron. Pieniądze te mło-



Rekordzistka Czechosłowacji w skoku wzwyż, Olga Modrachova, będzie jednym z najpewniejszych punktów ekipy CSR na igrzyskach w Bukareszcie.

BRDA WYSTĄPIŁA Z BRZEGÓW OD... TURYSTÓW

— Organizacja sprawna, choć była to przecież „wielka improwizacja" — Skąd na Brdzie, na jednym jej odcinku, 700 kajaków?

Kto brał udział w spływie? Prawie cała Polska: Bydgoszcz 689 uczestników, Warszawa 162, a potem Wrocław, Łódź, Gdańsk, Kraków, Poznań, Stalinogród, Koszalin, Szczecin, Zielona Góra, Olsztyn, Lublin i Opole.

Kogo zabrakło? Białegostoku, Kielc i Rzeszowa. Dotrze tam jednak radość uczestników spływu i zdopinguje te śpiące okręgi do przekroczenia wreszcie własnego progu!

Czym przede wszystkim był spływ PTTK? Masową i doskonałą propagandą wodnej turystyki, wspaniałym wypoczynkiem ludzi pracy, zdobywających tu nowe siły, tężyznę fizyczną i zdrowie. I to właśnie usprawiedliwia organizatorów, że pomyśleli spływ w tak wielkiej masie.

— Brda nie nadaje się bowiem do spływu w takiej ilości kajaków i chyba w przyszłości nie będziemy już bić tegorocznego rekordu — mówili sami organizatorzy.

— Szkoda, że płynąć trzeba było w tak wielkiej masie — niepotrzebna strata czasu, a chwilami zbędny zupełnie pośpiech — potwierdzali uczestnicy.

I rzeczywiście, ten sam szlak przebyty w mniej licznym towarzystwie przyniósłby o wiele więcej korzyści i zadowolenia.

Czy zwiedziliśmy coś po drodze?

— Nic — narzeka uczestnik spływu, pracownik stołecznego ZOR-u inżynier Marek Lubczyński. — A warto przecież było zobaczyć gotycką bramę człuchowską koło Charzykowa, trzynastowieczną bazylikę Cystersów w Koronowie, jak warto było przedtem przysiedzieć fałdów, by bez straty dla produkcji zakładu pracy wziąć udział w tej pięknej bratającej ludzi imprezie.

W najbliższym numerze foto-reportaż red. T. Karwińskiego z tej wielkiej imprezy.



Uczestnicy spływu PTTK na Jeziorze Charzykowskim.
Fot. CAF

dzież czechosłowacka uzyskuje z dodatkowej pracy w fabrykach, z pracy w brygadach rolnych itd.

Czechosłowacki Związek Młodzieży wyśle na Festiwal ok. 1 000-osobową delegację. Pojadą najlepsi robotnicy, najlepsi studenci i żołnierze, najlepsi artyści. Wyjedzie również ok. 200-osobowa grupa sportowców naszego kraju.

Czechosłowaccy sportowcy bardzo sumiennie przygotowują się do startu w Bukareszcie. W ostatnich miesiącach pobili ok. 50 rekordów krajowych, z których wiele jest na światowym poziomie.

W obecnej chwili na obozach przygotowawczych znajduje się już większość sportowców.

— Wierzę mocno w sukcesy naszej reprezentacji, mającej silną wolę zwycięstwa — powiedział reporterom czechosłowackiego radia trener Wacek. — Wiem, że nasz trening jest sumienny i twardy. Dlatego nasze dotychczasowe sukcesy nie są przypadkowe.

Na Festiwalu reprezentować nas będą sami młodzi zawodnicy. Wioślarze czechosłowaccy w tych dniach wyjechali do Moskwy, gdzie trenują z reprezentantami ZSRR, Polski i Węgier. W Moskwie nasi zawodnicy wymienią doświadczenia, a przede wszystkim zwrócą uwagę na udoskonalenie stylu, bowiem kondycję mają już dobrą. W Pradze trenowali bardzo mocno, uprawiając również sporty pomocnicze: piłkę nożną, siatkówkę itp. Na wodzie starali się osiągać jak największą szybkość.

Nasz najlepszy kanoista, zasłużony mistrz sportu Jan Brzak-Felix i mistrz sportu Bohumil Kudrna przebywają obecnie w Bukareszcie, gdzie przygotowują do startu kanoistów rumuńskich.

Przy tej okazji chciałbym nadmienić kilka słów o pierwszym z nich. Życie 41-letniego Jana Brzak-Felixa jest jednym pasmem sukcesów międzynarodowych. Już w roku 1933 zajął drugie miejsce na mistrzostwach Europy w Pradze, a rok później uzyskał mistrzostwo Europy na 1 km i na 10 km, na Olimpiadzie berlińskiej zdobył złoty medal na 1 km., a z partnerem Kalikiem tytuł mistrza świata na 10 km. Od 1948 r. partnerem jego jest Bohumil Kudrna, z którym zwyciężył na londyńskiej Olimpiadzie na 1 km. Dwa lata później obaj zostali mistrzami świata na 1 km. i na 10 km. Jeszcze na Olimpiadzie w Helsinkach, wtedy już 40-letni Jan Brzak-Felix zdobywa ze swym partnerem srebrny medal na 1 km.

Pilnie przygotowują się do Festiwalu również gimnastycy. Na obozie znajduje się 12 mężczyzn, którymi kieruje Alex Lylo, i 12 kobiet. Wśród zawodników jest wielu uczestników Olimpiady w Helsinkach. Kierownik obozu, Władimir Janousek jest zadowolony ze swoich pupilów. W zawodach, które obejmują normalny program olimpijski, gimnastycy udoskonalają poszczególne ćwiczenia oraz nabierają rutyny.



Jan Brzak-Felix podczas pracy przy naprawie swej łodzi.

Obozy przygotowawcze pozostałych czechosłowackich sportowców, którzy wezmą udział w IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, rozpoczęły się 6 lipca.

Pływacy ze Skovajsą, Komadelem, Baczikiem na czele odjechali już do Budapesztu, gdzie trenować będą wspólnie z zawodnikami węgierskimi. Odjechała też na Węgry drużyna piłki wodnej.

Najlepsi bokserzy, ciężarowcy i zapaśnicy, rozpoczęli przygotowania w przeźlicznym ośrodku leśnym Zruci nad Sazawą. Drużyny siatkówki kobiet i mężczyzn w Łomnicy nad Popelką, drużyna koszykówki kobiet z trenerem Mrazkiem w Domu Tyrsza w Pradze.

Kolarze szosowcy i sprinterzy przygotowują się w Pardubicach. Trzon tej drużyny stanowić będą nasi najlepsi kolarze z Wyścigów Pokoju z Janem Vesely na czele, który obecnie jest w dobrej już formie. Będzie on niewątpliwie asem atutowym naszej drużyny, tak jak to miało miejsce w poprzednich Wyścigach Pokoju.

Nasi piłkarze, reprezentujący w bieżącym roku z powodzeniem barwy czechosłowackie, przygotowują się w swym ośrodku w Klanovicach koło Pragi. Trenować tam będą dwie drużyny.

Jak więc widzimy sportowcy CSR poważnie myślą o zbliżających się rozgrywkach w Bukareszcie. Będą tam godnie reprezentować nasze Ludowe Państwo.



Jan Brzak-Felix jeden z najlepszych kanoistów świata ze swym partnerem Kudrnym podczas wyścigu na 10 km...

NA ANTENIE „SPORTOWCA"

— W dwudniowych zawodach lekkoatletycznych Węgry — CSR podwójne zwycięstwo odnieśli sportowcy Węgier: mężczyźni 109:101, kobiety 63:60. Na zawodach tych ustanowiono 7 rekordów krajowych (4 CSR i 3 Węgier): w trójskoku Rehak CSR — 15,03, Puskas Węgry — 14,92. Sztafeta 4x400 Węgry — 3:09,2, CSR — 3:10,2. 800 m kobiet Muellerova CSR — 2:13,5. Sztafeta 4x100 kobiet CSR 48,8. Sztafeta 3x800 kobiet Węgry — 6:36,2.

— W Moskwie, zasłużony mistrz sportu, wicemistrz olimpijski — Leonid Szczerbakow pobił w trójskoku, należący do niego, rekord Europy wynikiem 16,13. Wynik ten jest drugi na świecie, gorszy od rekordu da Silvy zaledwie o 10 cm.

— W tabeli I ligi piłkarskiej ZSRR prowadzi nadal Spartak Moskwa przed Dynamo Moskwa i Dynamo Tbilisi.

— Spotkanie piłkarskie Budapeszt—Goeteborg rozegrane w Szwecji zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Węgrów w stosunku 6:1 (1:0). Niedzielne spotkanie drużyny Budapesztu rozegrane w Halland z reprezentacją tego miasta przyniosło ponowny sukces piłkarzy Węgier 6:1 (3:0).

— Na wspólnym wioślarskim treningu w Moskwie przebywają wraz z wioślarzami radzieckimi wioślarze Polski, Węgier, Czechosłowacji i Rumunii.

— Triumfatorem tegorocznego turnieju tenisowego w Wimbledonie jest Amerykanin Seixas (na zdjęciu).



Dernier effort... Après trois heures de bataille et cinq sets acharnés contre l'Australien Rose, Seixas

TYDZIEŃ W »SPORTOWCU«

Cztery rekordy Polski pobili lekkoatleci na zawodach kontrolnych w Zabrzu i w Wałczu. W Zabrzu nowy rekord Polski na 1000 m — 2:27,0 ustanowił Korban, bijąc Kupczyka (2:28,2) i Kielczewskiego (2:28,8). Inne wyniki, które osiągnęli uczestnicy obozów w Krywałdzie i Cieszynie, były następujące: 100 m — 1) Kiszka 10,1, 2) Brabański 11,4; 200 m — 1) Mach 22,5, 2) Brabański 22,6; 400 m kobiet — 1) Piwowar-Wawrzyniak 60,4, 2) Pestkówna 60,4; 800 m kobiet — 1) Grodecka 1:20,2, 2) Zaczyńska 1:28,7.

W Wałczu nowe rekordy Polski ustanowili: na 80 m pł. — Bocianówna 11,0, na 200 m pł. seniorów — Plewa 25,4, 200 m pł. juniorów — Dytkowski 26,4. Szczegółowe wyniki:

Kobiety: 80 m pł. — 1) Bocianówna 11,0, 2) Minicka 11,1, 3) Czesko 12,2, 4) Białobrzeska 12,2; 100 m — 1) Leszczak 12,5, 2) Bocianówna 12,7.

Mężczyźni: 200 m — 1) Grelka 22,0, 2) Plewa 22,0; 400 m — 1) Grad 51,1, 2) Zbikowski 52,4; 1500 m — 1) Kiac 4:01,0, 2) Niglecki 4:02,4; 3000 m — 1) Mońkowski 8:34,8, 2) Lewicki 8:37,8, 3) Kiac 8:38,2, 4) Tokarski 8:38,2; 110 m pł. 1) Tułecki 15,2, 2) Wilczek 15,6; 200 m pł. 1) Plewa 25,1, 2) Grelka 25,4.

25,4 na 110 m pł. uzyskali płotkarze Kardaś i Bugała podczas lekkoatletycznych zawodów kontrolnych CWKS w Warszawie.

Wilczewski zwyciężył w czteroetapowym kolarskim wyścigu CWKS na trasie Warszawa — Lublin — Radom — Kielce — Radom — Warszawa. Czas Wilczewskiego 16:51:45. Drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji zajął Chwiendacz 16:51:48. Trzeci był Królak 16:52:38, a czwarty Wójcik. Ostatni etap Radom — Warszawa wygrał Królak o 1 sek. przed Wójcikiem.

Piłkarze Warszawy pokonali reprezentację Gdańska 4:1 (1:0). W zespole Warszawy wystąpili zawodnicy II ligowych drużyn Kolejarze i Lotnika. Drużyna gdańska opierała się na III ligowej Stali i Kolejarzu.

Unia (Chorzów) grając w osłabionym składzie zremisowała w Bydgoszczy z przodownikiem II ligi piłkarskiej Gwardią (Bydgoszcz) 1:1 (0:1).

Markowski (Budowlani) zdobył „Srebrny kask" na wyścigach motocyklowych w Bydgoszczy z udziałem czołówki zawodników polskich. Markowski startując na Triumphie G. P. wygrał wyścig w klasie 500 ccm przed Żymirskim i Dąbrowskim. Trzy biegi wygrał Jankowski (CWKS) — 125 i 250 ccm — na WFM oraz w kl. 350 ccm — na Nortonie.

W zawodach żużlowych o drużynowe mistrzostwo Polski uzyskano następujące wyniki: we Wrocławiu Spójnia — CWKS 31:23, w Częstochowie Unia — Włókniarz 33:21, w Rybniku Górnik — Kolejarz 28:26.

Radzio zwyciężył w grze pojedynczej mężczyzn podczas turnieju o mistrzostwo tenisowe Wybrzeża w Sopocie, bijąc w finale Olejniczyna (W-wa) 6:0, 6:1. Finał gry pojedynczej kobiet wygrała Andrusowa (Szczecin), zwyciężając Stępkowską (Sopot) 7:5, 6:3. Mistrzem juniorów został Majewski (Sopot), który pokonał Nowaka (Kraków) 3:6, 6:3, 6:4. Pierwsze miejsce w grze pojedynczej juniorek zajęła Panasiuk (W-wa) wygrywając z Gerigkówną (Sopot) 6:3, 6:4.

W półfinałowym turnieju szachowym o mistrzostwo Polski w grupie poznańskiej po 8 rundach na czele tabeli znajduje się Ciembliński (Sopot) — 6,5 pkt. przed Dodą (Poznań) 6 pkt. W grupie częstochowskiej prowadzi Gadalński (Łódź) — 5,5 pkt. przed Łuczynowiczem (Szczecin) — 5 pkt.

Wyścig kolarski CWKS zakończył się na Stadionie WP. Na czele drugiej grupy wjechał Kiabiński.

Fot. CAF

PRZED NAMI Festiwal!



Budapeszteński bieg Kiełczewskiego zakończony upadkiem kilkadziesiąt metrów przed metą.
Fot. CAF

Perspektywa wielkiej imprezy jest dopingiem w pracy, podnosi poziom wyników, sprzyja narodzinom nowych talentów.

Festiwal w Bukareszcie zaktywizował najlepszą część młodzieży całego świata, wśród niej pokaźną ilość znanych sportowców; w Polsce dobre wyniki na niedawnych Mistrzostwach Akademickich — to w dużej mierze plon festiwalowych przygotowań.

Będziemy mieli niebawem okazję zbadania eksportowych walorów naszej lekkoatletyki, ale już dziś, po dotychczasowych próbach, można na ten temat powiedzieć trochę ciekawych rzeczy.

Wszystkich np. zdumiał wynik Chromika na 1500 m, jeszcze bardziej na 3000 m — 8:21. Zdaje się, że młodziutki ten biegacz ma poważne zasoby wytrzymałości, co przy szybkości 3:50.4 na 1500 m, a więc o 3.8 większej od Kusocińskiego, jest niemal gwarancją rekordowego biegu na dystansach 3000 lub 5000 m.

Chromik — to duże osiągnięcie polskiego sportu. Szybkość i wytrzymałość pozwalają mu łatwo rozprawiać się z konkurentami w każdym miejscu, na pierwszych i ostatnich metrach. Starty w Krakowie wykazały ogromną przewagę Chromika nad stawką średnio i długodystansowców i ci ostatni zwłaszcza nie są dziś w stanie dorównać mu, choćby tylko nawiązaniem walki.

Wydaje się, że dwie sprawy winny być szybko rozwiązane, gdy chodzi o dalsze postępy:

1 wypracowanie najpewniejszej metody treningu, odpowiedniej do konstytucji fizycznej i psychicznej tego zawodnika,

2 określenie najodpowiedniejszego dla niego dystansu, do którego przygotowywałby się długofalowo z myślą o Igrzyskach Olimpijskich.

Na pierwszy rzut oka wszystko wydaje się łatwe. Przecież Chromik musiał być prawidłowo trenowany, skoro osiągnął tak wspaniałe rezultaty. Słusznie, trzeba tylko wiedzieć dokładnie **jak był trenowany**, na czym polegała **istota treningu** i nie zapominać, że ciągła korekta jest fundamentem skuteczności przygotowań. Dziś można by powiedzieć:

— ja, trener Chromika, wiedziałem, że wygra on 1500 i 3000 w takich właśnie czasach...

Można by również powiedzieć:

— ja, trener Chromika, nie przewidywałem tak wspaniałych osiągnięć...

Dwa stanowiska — oba wspaniałe dla budowy dalszych treningów, pod jednym warunkiem — że **prawdziwie** odtwarzają myśli trenera. Trzeba wybrać jedno z nich.

Dystansem życia będzie chyba dla niego 5000 m. Moim zdaniem Chromik powinien **jak najdłużej** biegać krótkie dystanse, by później **jak najkrócej** biegać długie dystanse. Pielęgnować szybkość Chromika — to bardzo ważny rozdział trenerskiej książki roboczej.



2 rywalki NRD w sprintach — Cl[illegible]er i Kager w biegu na 100 m
Fot. O. Link



3.000 m jakich nie było od czasu „Kusego". Biegną Chromik, Graj, Havenstein (NRD), Krzyszkowiak.
Fot. O. Link

Akademicy dobrze zapisali się u zwolenników lekkoatletyki. Nie dlatego, żeby mistrzostwa w Krakowie wolne były od grzechów młodości, lżejszych i cięższych, które mogą im być odpuszczone w ogniu szczerej samokrytyki, gwarancji poprawy, ale dlatego, że rozmach i poszczególne wyniki świadczą dobitnie o poprawie poziomu akademickiego sportu.

Charakterystycznym przykładem był dla mnie bieg na 5000 m. Całkowicie w konkurencji akademickiej.

Spodziewając się startu zawodników z innych zrzeszeń, zmartwiłem się. Będzie, jak zwykle, nudny bieg — pomyślałem. I niesłusznie. Bieg był ciekawy. 4-ch zawodników zeszło poniżej 16 min. Hasior uzyskał 15:37. Doprawdy, jeśli chcecie szukać przyszłych rekordzistów, obserwujcie długie dystanse, tam zachodzą już widoczne zmiany jakościowe.

Dla kontrastu zwróćmy teraz uwagę na sprinty i dyscypliny zaniedbane, a więc płotki. Stawczyk dzielnie konserwujący formę, trafił w Krakowie na sprintera wielkiego kalibru, najlepszego obecnie w całych Niemczech.

25-letni Schroeder, który biega dopiero od 2-ch lat i nigdy jeszcze nie zaznał porażki, wygrał nadzwyczaj łatwo 100 m i łatwo 200 m. Trudno jest powiedzieć, że Stawczyk był dla niego konkurentem. Mimo wysiłków spikera, który przekonywał nas o zaciętej walce na 200 m, walki tej nie było. Niemiecki szybkobiegacz jest niezwykle uzdolniony do walki, zarówno na 100 jak i 200 m. Miękki, naturalny styl, dostateczna długość kroku i ogromna szybkość w pierwszych fazach biegu, to najbardziej charakterystyczne cechy tego zawodnika, o którym Europa jeszcze dużo usłyszy. Akcją przypomina jednego z najznakomitszych sprinterów niemieckich — Borchmeiera, finalistę Olimpiady berlińskiej.

Wprawdzie jeden jest w chwili obecnej Schroeder w NRD, ale jak zgodnie mówili trener Mertens i Schmidt, mają oni w zapasie kilku zawodników poniżej 11 sek.

Tak więc dobre tradycje niemieckiego sprintu zostały w NRD wydźwignięte i ciężko nam będzie przeciwstawić tu naszych zawodników w tegorocznym spotkaniu międzypaństwowym.

Warto dłużej zatrzymać się na krótkich dystansach. Jest rzeczą smutną, że tak dobrze rozwijająca się właśnie na gruncie akademickim podstawowa dyscyplina lekkoatletyki uległa od roku ubiegłego gwałtownemu pogorszeniu. Więcej troski o biegi krótkie i właśnie na terenie wyższych uczelni.

Zdaje się, że będziemy musieli stwierdzić, że wysoki poziom biegów krótkich w latach 1948-50 to przede wszystkim wrodzony talent zawodników i wyjątkowo dobre warunki podstawowe, dające kondycję. Sprint musi być jeszcze i w największej mierze wynikiem właściwej pracy trenerskiej, i kto wie czy nie popełniliśmy poważnych błędów, ucząc masowo, ale źle tak ważnej składowej części lekkoatletyki, jaką jest bieg krótki.

E. TROJANOWSKI

W numerze następnym — dokończenie.



Biegacz wielkiej przyszłości, już od doskonałych osiągnięć — 21-letni Chromik.
Fot. CAF



Drugi raz w historii sportu światowego przebiegł człowiek 5.000 m poniżej 14 min. Radziecki długodystansowiec Anufriew przerywa taśmę w czasie 13:58,8 na zawodach w Moskwie.
Fot. CAF

Christa Seeliger:

Prowokacja



Minęły trzy tygodnie od czasu prowokacji berlińskich. I choć zacierają się już w pamięci niektóre przykre jej fragmenty, ani na chwilę nie zapominamy o rzeczy najważniejszej, o czujności.

Chcę tu specjalnie podkreślić, że olbrzymia większość młodzieży niemieckiej zrozumiała bardzo szybko właściwy sens awantury. Tylko nieliczni dali się zwieść hasłom prowokatorów wyolbrzymiających istniejące niedociągnięcia i uwierzyli bezczelnym kłamstwom.

Dlaczego amerykańscy imperialiści robią to wszystko — jest zrozumiałe. Nie chcą dopuścić do zjednoczenia naszego państwa. W ten sposób łatwiej im wciągnąć do nowego Wehrmachtu młodzież zachodnich stref.

Dla nas, sportowców, te kilka dni, podczas których faszystowskie bojówki napadały na zbudowane po wojnie stadiony, były lekcją, o której nie możemy nigdy zapomnieć.

Czytałam dziś w „Neues Deutschland", że w moim mieście Poczdamie odbył się wielki wiec, na którym obecny był Walter Ulbricht. Mieszkańcy naszego miasta wypowiedzieli się jeszcze raz za słuszną polityką naszego Rządu i Partii, prowadzącą do utrwalenia pokoju, zjednoczenia Niemiec i zapewnienia dobrobytu najszerszym masom Republiki.

Wśród mas walczących o zjednoczenie Niemiec, walczących z wrogą antydemokratyczną robotą zdrajców z Bonn i ich amerykańskich reżyserów — w pierwszym szeregu kroczą sportowcy NRD — z dumą mogę Wam o tym powiedzieć.

Akrobacja 4 m nad ziemią



Problem racjonalnej techniki sportowej — to sprawa niezwykle ważna w sporcie wyczynowym i bardzo ciekawa.

Nie jest jednak łatwo określić czy technika tego lub innego zawodnika jest naprawdę racjonalna. Jakie jest kryterium tej techniki? I czy w ogóle ono istnieje?

Kryteria takie bez wątpienia istnieją w każdej dyscyplinie sportu i w zastosowaniu do każdego zawodnika. Zadaniem trenera jest poznać te kryteria i stosować je w swojej pracy.

Kryteria dzielimy na dwie grupy. Do pierwszej trzeba zaliczyć te, które są podstawowymi dla wszystkich zawodników, do drugiej — te, które odnoszą się do racjonalnej techniki sportowej dla każdego zawodnika indywidualnie.

Np. dla każdego tyczkarza przedwczesne zginanie rąk na początku zwisu na tyczce będzie nieracjonalne, gdyż utrudnia ruch tyczki w kierunku pionu. Racjonalnym elementem techniki dla każdego tyczkarza będzie natomiast zwis na wyprostowanej prawej i lekko zgiętej w łokciu lewej ręce.

Jednakże trzymanie tyczki w rozbiegu może odbywać się w różny sposób, w zależności od przyzwyczajeń zawodnika. Sposób trzymania tyczki powinien zapewnić zawodnikowi swobodę, lekkość ruchu i możliwość rozwinięcia dużej szybkości na rozbiegu. Dla różnych tyczkarzy — jak z tego wynika — racjonalnymi mogą być różne sposoby niesienia tyczki w czasie rozbiegu.

Tak np. trzej najlepsi w swoim czasie tyczkarze ZSRR — Ozolin, Diaczkow i Rajewski w różny sposób trzymali tyczkę przy rozbiegu: Ozolin lewą ręką trzymał tyczkę z góry, Diaczkow — z dołu, a Rajewski dzierżył tyczkę jedną ręką.

Na XV Igrzyskach Olimpijskich jeden z czołowych tyczkarzy świata Donald Laz trzymał przy rozbiegu tyczkę poprzecznie do kierunku biegu i dopiero w ostatniej chwili zmieniał jej położenie.

Drugi przykład. Racjonalny element techniki w skoku wzwyż przy jakimkolwiek stylu — to szybki i wysoki rozmach jednej nogi, połączony z mocnym odbiciem drugiej nogi od ziemi. Żaden skoczek wzwyż nie osiągnie wysokiego wyniku, jeśli nie ma opanowanego tego racjonalnego elementu techniki skoku. Ale skoczkowie w różny sposób wykonują ten ruch. Rekordzista świata Steers (ostatnio Davis pobił rekord) i rekordzista ZSRR Iliasow wykonują zamach nogą wyprostowaną w kolanie, a mistrz olimpijski z 1952 roku i najlepszy obecnie skoczek na świecie, Davis, silnie zgina nogę w stawie kolanowym.

Czy można powiedzieć, że któryś z tych skoczków wykonuje ruch nieracjonalny i że wszyscy skoczkowie powinni obowiązkowo wykonywać zamach prostą albo zgiętą nogą? Na pewno nie. Dla każdego jest jasne, że zarówno Steers jak i Iliasow i Davis racjonalnie wykonują zamach, dostoso-



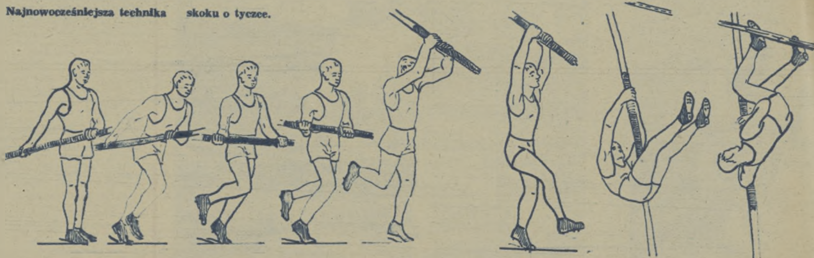


Denisienko wyrównał rekord Europy skokiem 444 cm.

Zawodnicy różnie trzymają tyczkę. Lewa ręka Denisienki obejmuje tyczkę nachwytem.

Autorami projektu na dzielnicowy stadion na Pradze, którego konkursowe plansze publikowaliśmy w poprzednim numerze „Sportowca" są: inż. inż. arch. Hryniewiecki, Sołtan i Ihnatowicz.

Najnowocześniejsza technika skoku o tyczce.



wując go do swojej fizycznej konstytucji.

Steers i Iliasow, jak na skoczków, są niezbyt wysokiego wzrostu. Jest im dużo wygodniej wykonać rozmach wyprostowaną nogą. Mogą to zrobić dostatecznie szybko, a ruch prostej nogi zapewnia im (w porównaniu z rozmachem zgiętej nogi) większą łatwość wyniesienia w górę środka ciężkości ciała.

Davis ma 2,04 m wzrostu i szybkością ustępuje Steersowi i Iliasowowi. Wykonać ruch zamachowy wyprostowaną nogą, która jest o 20 — 25 cm dłuższa od nogi Iliasowa, jest mu bardzo trudno. Dla Davisa ruch taki byłby nieracjonalny, gdyż pociągnąłby za sobą zwolnienie rozmachu, a w konsekwencji zmniejszenie szybkości wzlotu, od czego zależy przecież wysokość skoku.

Dlatego Davis, zginając nogę, zwiększa w ten sposób szybkość rozmachu.

Przykładów takich można by przytoczyć bardzo wiele. Jeżeli przyjrzymy się technice lepszych zawodników, to zawsze z łatwością rozróżnimy racjonalną podstawę ruchu — typową dla nich wszystkich — i technikę indywidualną poszczególnego zawodnika. Szereg drugorzędnych detali w ich technice zależy od cech indywidualnych: od wzrostu, wagi, siły, temperamentu.

Jeżeli pierwszą — racjonalną podstawę ruchu — trener musi doskonale znać i na tej zasadzie nauczając zawodnika „stawia mu" technikę sportową, to indywidualnie, racjonalne elementy techniki są już rezultatem jego twórczej pracy i uczenia, rezultatem długotrwałych badań i analiz na treningach i zawodach.

Te indywidualne racjonalne elementy techniki wybitnych zawodników często hamują wzrost wyników młodzieży. Często młodzi zawodnicy kopiują bezkrytycznie detale techniki mistrzów, nie zastanawiając się nad tym, że brak im opanowania podstawowej, racjonalnej osnowy technicznej, że brak im tej siły, szybkości i zwinności, które rozwinął mistrz dzięki długotrwałym i uporczywym treningom.

Np. silniejsi miotacze kulą zajmują pozycję wyjściową przed pchnięciem na silnie zgiętej w kolanie prawej nodze. Położenie takie pozwala na uzyskanie jak najbardziej efektywnego pchnięcia, jednakże nie można go polecać młodym miotaczom, gdyż nie mają oni jeszcze tak wyrobionej siły. Nie wszystko więc, co jest dobre dla rutynowanego mistrza — jest racjonalne dla młodego zawodnika.

W ten sposób dochodzimy do wniosku, że racjonalna technika nie jest czymś skostniałym. Zmienia się ona i zależy od stopnia przygotowania zawodnika, jego siły, szybkości i zwinności.

Trener powinien więc umieć dostosowywać różne elementy techniki dla różnych zawodników w zależności od ich cech indywidualnych, a także umieć zmieniać technikę sportową danego zawodnika odpowiednio do wzrostu jego sprawności fizycznej.

Twórcza praca trenera w stosowaniu odpowiedniej techniki sportowej powinna być połączona z pełną znajomością racjonalnych, wspólnych dla wszystkich zasad techniki sportowej, w tej dyscyplinie sportu, w której jest specjalistą.

Tłum. z ros. Z. D.

PROTOTYP „WUJKA" I JANKOWSKIEGO

Ileż to razy padają pytania: Dlaczego nasz wyczynowy sport motocyklowy nie rozwija się? Dlaczego powtarzają się ciągle te same nazwiska? Dlaczego nasi motocykliści na wyścigach międzynarodowych nie mogą stanąć na równi z innymi zawodnikami?

Wszystkie wysiłki rozbijały się o brak sprzętu. Nie mamy własnych maszyn wyścigowych, a sprzęt sprowadzany nie wystarcza, nie mówiąc już o tym, że jak w wypadku z Parillami otrzymaliśmy niepełnowartościowe maszyny, w które trzeba było włożyć dużo pracy, pracy która nie dała rezultatu, bo wygrany jeden wyścig jest niewystarczającym ekwiwalentem włożonej pracy i poświęconego czasu naszych czołowych motocyklistów i zawodników.

Nie była to praca twórcza i nie mogła dać mimo zwycięstwa nad CSR w ubiegłym roku pełnego zadowolenia naszym zawodnikom i mechanikom. Nie były to nasze maszyny i nie patrzyliśmy na wyścigi z taką satysfakcją jak Czechosłowacy, którzy jeździli na maszynach własnej konstrukcji, i dla których nawet przegrany wyścig był z korzyścią, jeżeli pokazał im, czego brakuje w maszynie, jak należy ją udoskonalić.

I w tym roku spróbowali nasi motocykliści swoich sił z zawodnikami zagranicznymi. Z całym uznaniem, a zarazem z zazdrością patrzyli na ostatnich wyścigach w Poznaniu na swych kolegów z NRD, którzy jeździli na maszynach przez siebie skonstruowanych.

Kiedy my będziemy jeździć na własnym, dobrym sprzęcie?

I oto na II eliminacji do wyścigowych mistrzostw Polski w Szczecinie mogliśmy z dumą spoglądać na Jankowskiego, który w klasie 125 ccm na skonstruowanej przez siebie maszynie zdeklasował przeciwników i pokazał, że potrafimy sami skonstruować motocykl wyścigowy.

Mistrz sportu Jerzy Jankowski i jego niestrudzony współpracownik „wujek" Wolski. Zasłużone zwycięstwo było wynikiem ich wytrwałej pracy.

Fot. Z. Kupczyk

Od Jankowskiego dowiadujemy się, że prace doświadczalne w WFM-ie są w pełnym toku, a model, na którym startował jest to tak zwana popularnie „przejściówka". Obecnie pracuje on nad nowym, niezwykle ciekawym rozwiązaniem 125-ki, która będzie mogła wg. obliczeń z powodzeniem wziąć udział w każdej międzynarodowej imprezie.

Dużą pomocą dla Jankowskiego w jego wysiłkach nad stworzeniem krajowego motocykla wyczynowego jest życzliwa postawa dyrekcji WFM, która ze zrozumieniem podchodzi do prac doświadczalnych swojego pracownika i stwarza mu warunki umożliwiające tę pracę.

Wiele godzin poświęcił Jankowski na stworzenie tej maszyny. Wspólnie ze swoim najbliższym współpracownikiem Czesławem Wolskim całymi tygodniami do późnego wieczora ślęczeli nad wykonaniem i zmontowaniem poszczególnych części silnika i karoserii, nad wyregulowaniem i ostatecznym szlifem motocykla.

Ich żmudna praca dała doskonałe wyniki. Rezultat wyścigu w Szczecinie był sprawdzianem ich pracy i zachętą do dalszych prób i ulepszeń.

EDWARD KOSTRZYCO

ODPOWIEDZI I INTERWENCJE

Roman Kollat, Wyżral — 1) Koło sportowe przy Waszym Przedsiębiorstwie nie tylko może, ale powinno być zorganizowane. Zwróćcie się w tej sprawie do Waszej Rady Zakładowej i do odpowiedniego zrzeszenia sportowego. 2) W tej chwili w sprzedaży ratalnej znajdują się tylko motocykle marki SHL, które rozprowadzane są przez zakłady pracy. Dziękujemy za pozdrowienia.

Ryszard Wieczorek, Warszawa — W Waszym wieku (25 lat) nie jest wcale za późno na rozpoczęcie treningów do biegów długich. Nasi czołowi, przed wojną, zawodnicy — Noji i Dupliński pierwsze kroki na bieżni stawiali w późniejszym niż Wy wieku. Radzimy jednak zacząć od biegów średnich, aby wyrobić sobie szybkość, a dopiero z czasem przerzucić się na dłuższe dystanse. „Trucht" (lekki, powolny bieg) stosuje się podczas treningu jako tzw. „czynny odpoczynek" między jednym biegiem a drugim, lub innymi ćwiczeniami.

Potera Edeltraut, Mikl — Zwróćcie się o szczegółowe informacje bezpośrednio do Technikum Wychowania Fizycznego w Szczecinie, ul. Kusocińskiego 2.

Jerzy Skubida, Myślenice — 1) Niektóre ze znaczków pocztowych zamieszczonych w dziale „Na boisku filatelistycznym" naszego pisma, możecie otrzymać w Państwowym Przedsiębiorstwie Filatelistycznym, Warszawa, ul. Nowogrodzka 41. Zwróćcie się listownie do tej instytucji, a dostaniecie prospekt i cennik znaczków, o które Wam chodzi. 2) Wrześniński nie brał udziału w Wyścigu Pokoju, gdyż do reprezentacji Polski zostali wyznaczeni zawodnicy, którzy byli w lepszej od niego formie.

Teofil Kaczmarek, Ustka — Adres CWKS — Warszawa, ul. Łazienkowska 3.

Magdalena Dalk, Gołdotka — Jeżeli na 100 m stylem dowolnym osiągnęliście już wynik 1:20, to i w stylu grzbietowym, oczywiście po odpowiednim treningu, możecie też uzyskać rezultat na tym samym poziomie.

Janusz Ciach, Warszawa-Pyry — Na terenie Warszawy sport kolarski najlepiej jest postawiony w CWKS oraz w zrzeszeniach Gwardia i Kolejarz.

TATRZAŃSKI oddech

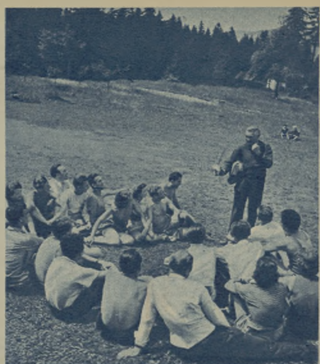
W Zakopanem przebywali ostatnio najlepsi szermierze polscy z mistrzem świata juniorów Zabłockim na czele. Obok naszych „seniorów" jak Suski, Pawlas, Pawłowski, Czajkowski, Twardokens przybyli na obóz przygotowawczy do Mistrzostw Świata juniorzy: Zub, Rydz, Kuszewski. Nie zabrakło i juniorek: Salbach, Wróblewskiej, Kusznir i Adamczyk, aby pod kierunkiem starszych koleżanek Włodarczykowej, Nawrockiej, Sołtanowej i Skwarskiej uczyć się nowych arkanów tej trudnej sztuki, jaką jest szermierka. Ogółem obóz liczył 30 osób. Kadrę trenerską tworzyli: „Janczi-dziadek" — Kevey, Czyplonka, Sobik, Banaś, Wójcicki.

Po raz pierwszy na obozie mieli szermierze własnego lekarza — dr Morawskiego. Nie tylko ważył on zawodników i badał ilość kalorii, ale również i sędziował w zawodach.

Warunki były doskonałe. Zakwaterowanie, wyżywienie, treningi — jak najlepsze. Nic więc dziwnego, że zawodnicy czuli się też doskonale, a forma ich wybitnie zwyżkowała. Dowodem — porównanie poziomu ostatniej eliminacji w Stalinogrodzie z eliminacjami obozowymi, w których juniorzy stawiali zacięty opór rutynowanym kolegom.

Program zajęć obozowych poza treningiem przewidywał: wykłady teoretyczne, sporty uzupełniające, wykłady kulturalno-oświatowe, wykłady z taktyki szermierki, zasad sędziowania oraz zdobywania norm SPO. Ponadto szermierze dla uczczenia IV Festiwalu w Bukareszcie urządzili salę gimnastyczną w szkole nr 3 na Bystrem w Zakopanem.

Aby dać możność naszym zawodnikom zdobycia odpowiedniej rutyny turniejowej program obozu przewidywał trzy eliminacje w Zakopanem.



Kevey i jego pupile na obozie w Zakopanem.
Fot. W. Werner

CAŁY ŚWIAT PRZED NASZYMI SZABLAMI



Wieża Eiffla, Rydz, Zabłocki i Pawłowski.

Zdecydowanym faworytem turnieju drużynowego świata w szpadzie będą w Brukseli Włosi, którzy również niełatwo ustąpią z pozycji mistrza i wicemistrza indywidualnego.

Szpadziści włoscy dawno nie przegrali żadnego spotkania drużynowego. Turniej olimpijski w Helsinkach wygrali dość nawet łatwo. W tym roku triumfowali w Luksemburgu, przed zespołem gospodarzy, Holandią i Francją oraz wygrali trójmecz w Lozannie, zwyciężając Szwajcarię 6:3, a Francję tylko 5:4 (tak niskiego stosunku z Włochami dawno nikt nie uzyskał).

NIE TYLKO 3

Siła szpady włoskiej nie opiera się bynajmniej tylko na słynnych braciach Mangiarotti (Edoardo — mistrz olimpijski z Helsinek, Dario — wicemistrz). Pamiętać należy i o świetnym Pavesi (6 na Olimpiadzie, 2 w turnieju w Budapeszcie, 3 w mistrzostwach Włoch), Bertinetti (który doskonale wypadł w drużynowym turnieju olimpijskim, a następnie zajął 3 miejsce w Budapeszcie), dalej Anglesio (2 w Pucharze Spreafico, 3 w Gandawie), Marini (zwycięzcy turnieju w Luksemburgu, 4 w Bazylei, 4 w mistrz. Włoch), tegorocznym wicemistrzu Włoch Dellantonio, czy wreszcie trzecim, najmłodszym z Mangiarottich — Mario (5 w Bazylei, 6 w mistrz. Włoch, 1 w mistrz. Lombardii).

O drugie miejsce za Włochami rozgorzeje zacięta walka. Na tytuł wicemistrzowski mają właściwie szanse aż 5 państw: Szwecja, Szwajcaria, Luksemburg, Francja i Węgry.

Szwedzi (z Forsellem na czele) byli niespodzianką Olimpiady w Helsinkach, kiedy to zdobyli srebrny medal, choć w półfinale przegrali z Węgrami 6:9, a w II rundzie nawet z Anglikami 6:9.

Szwajcarzy — brązowi medaliści z Helsinek (indywidualnie Zappelli także zdobył trzecie miejsce) przegrali w tym sezonie 3:6 z Włochami a 3:6 i ostatnio 7:9 z Francuzami.

Mocną drużynę ma Luksemburg (czwarty w Helsinkach, po wyeliminowaniu Francji 10:6 i Danii 11:4). Buch był na Olimpiadzie czwarty, w Pucharze Spreafico pokonał wicemistrza z Helsinek Dario Mangiarotti 10:6 oraz wygrał turniej w Antwerpii. Gretsch — półfinalista z Helsinek (pokonał wtedy Krajewskiego 3:1) — zdobył 3 miejsce w turnieju w Luksemburgu (ulegając tylko Mariniemu) i szóste w Gandawie. Doskonałymi szpadzistami są również Arendt i Anen. W tym roku Luksemburg pokonał Francję 10:6 w Troyes.

Francuzi liczą, że w Brukseli zrewanżują się za porażki w Helsinkach. Wygląda na to, że rzeczywiście szpada francuska wraca na drugą pozycję w świecie. Artigas wygrał w pięknym stylu turniej w Gandawie przed słynnym Dario. Rousset był trzeci w Pucharze Spreafico (zwyciężając w ćwierćfinale Mario Mangiarottiego) a w Luksemburgu przegrał w ćwierćfinale z późniejszym triumfatorem tego turnieju Włochem Marini po dramatycznej walce 12:13. Nigon wygrał turniej w Bazylei, bijąc w półfinale Mariniego 10:7 a w finale Bartha 10:6. Po serii porażek drużynowych Francja pokonała Szwajcarię 6:3 i 9:7 i uległa Włochom tylko 4:5.

Węgrzy w Helsinkach byli o włos od wejścia do finału; zwyciężyli przecież Luksemburg 10:4, Francję 8:5, Szwecję 9:6 a wyeliminowali ich Szwajcarzy 12:4. Sakovits (piąty na Olimpiadzie) wygrał turniej budapeszteński przed Włocha-

Gimnastyka to podstawowa zaprawa również i dla szermierzy.

fot. W. Werner

W najlepszej formie znajdowali się pod koniec obozu Włodarczyk, Nawrocka, Jaroń, Zabłocki, Pawłowski, Twardokens, Suski, Czajkowski i Przeździecki. Obserwowało się w Zakopanem poprawę formy u wszystkich zawodników, dobre opanowanie techniczne, dobrą kondycję i wytrzymałość. Wszystko to przyda się na planszy w Brukseli, gdzie o wyniku decydować będzie przede wszystkim dobra kondycja i szybkość.

dr J. N.

Włodarczyk i Nawrocka na tatrzańskiej murawie.

fot. W. Werner

Wielokrotny mistrz świata — Węgier Gerevich.

Zabłocki w akcji podczas turnieju w Gandawie.

Pawłowski ze swoją córeczką.

Fot. E. Franckowiak

mi Pavesim i Berlinettim. Tegoroczny mistrz Węgier Rerrich był w Budapeszcie 6, ale w Gandawie zajął dobre 4 miejsce. Balthazar — 4 w Budapeszcie, 5 w Gandawie. Za tą trójką, w tej chwili najlepszą na Węgrzech, stoją dobre rezerwy: Hennyey, Nagy i Meszoly.

Na swoim terenie powinni dobrze wypaść Belgowie (Wynants był ostatnio drugi w Antwerpii).

Szpada jest w tej chwili naszą najsłabszą bronią. Zapowiadający się rok temu na wielki talent Krajewski nie wykazuje obecnie formy. Rydz przerzucił się właściwie na floret, a młodym — mistrzowi Polski Jaroniowi, Lachowskiemu, czy też Rybickiemu i Boruckiemu brakuje jeszcze wiele.

Jak wypadną Pawłowski i Zabłocki w szabli? Jak zaprezentujemy się w konkurencji drużynowej?

Nasza młoda drużyna szablistów była w Helsinkach rewelacją dla fachowców całego świata. Po Olimpiadzie prasa francuska, belgijska i węgierska podkreślała wyjątkowe talenty i młody wiek polskich szablistów. Po paryskim turnieju o mistrzostwo świata juniorów Francuzi nazwali Zabłockiego „małym tygrysem" i „polskim D'Oriolą". Po wielkim turnieju w Gandawie słynny Julio Nostini napisał w prasie włoskiej o Pawłowskim i Zabłockim: „To są zdobywcy medali w Melbourne".

Od Helsinek dużo się zmieniło. Świat uznał wielką klasę szablistów polskich i podczas gdy na Olimpiadzie żaden z Polaków nie był rozstawiony i trafiał do najcięższych grup, to już w Gandawie organizatorzy turnieju rozstawili obok Węgrów także 4 Polaków a w finale: mistrza Olimpiady Kovacsa oraz Zabłockiego.

Piękne walki Zabłockiego i Pawłowskiego w Paryżu i Gandawie stawiają ich w bezpośrednim sąsiedztwie węgierskich i włoskich mistrzów świata.

Oczywiście potęgą szablową są wielokrotni mistrzowie świata Węgrzy. Złoty medalista z Helsinek — Pal Kovacs wygrał w tym roku międzynarodowy turniej w Budapeszcie oraz turniej w Gandawie. W mistrzostwach Węgier Kovacs ustąpił pierwsze miejsce Rajcsanyi'emu (5 w Budapeszcie).

Wicemistrz olimpijski z Helsinek Aladar Gerevich (42 lata) to najstarszy chyba w tej chwili szablista węgierski tak wysokiej klasy. Gerevich walczy już 22 lata, był członkiem ekipy olimpijskiej, która zdobyła w Los Angeles złoty medal (1932), na Olimpiadzie berlińskiej był trzeci, na londyńskiej pierwszy, zdobył też tytuł mistrza świata w Sztokholmie w 1951 r. Gerevicha uważa się za szermierza o najlepszej technice na świecie. I takiego to zawodnika pokonał właściwie w Gandawie Zabłocki, kiedy przy stanie 7:6 dla siebie zadał czyste trafienie, nieuznane jednak przez sędziego belgijskiego, któremu nie mogło pomieścić się w głowie, że mały Polak wygrywa z wielokrotnym mistrzem świata.

Największymi rywalami Węgrów są Włosi. Finał szabli drużynowej w Helsinkach wygrali Węgrzy tylko 8:7. Indywidualnie Dare był czwarty (Pawłowski pokonał go 5:3, Suski 5:2, a Zabłocki 5:1!). W tym sezonie szabla włoska nie zdradziła swej formy. Włosi nie przyjechali do Gandawy, ale w turnieju budapeszteńskim Nostini był czwarty. W Paryżu Zabłocki z trudem uporał się ze świetnymi juniorami, braćmi Narduzzi, a jeden z nich pokonał tam Pawłowskiego. Do czołowych szabli włoskich należą także Pace, Ferrari i sławny Pinton.

PORACHUNKI Z FRANCUZAMI

Za Węgrami i Włochami obok Polaków klasyfikujemy Amerykanów i Francuzów. Z Francuzami mamy porachunki za Helsinki, pokonaliśmy ich przecież w eliminacjach 6:1 i po nieszczęśliwej porażce z USA, wskutek stronniczego sędziowania, nie weszliśmy do finału, w którym Francuzi zdobyli brązowy medal (zwyciężyli USA 8:8).

Groźną może być w Brukseli drużyna gospodarzy. Belg Balister był na Olimpiadzie finalistą (pokonał Pawłowskiego 5:2), w Gandawie przegrał z Suskim. Heyvaert wygrał międzynarodowy turniej w Antwerpii, przed swym rodakiem van der Auwera.

Nasza podróż po planszach świata dobiegła końca. Przypominamy jeszcze, że decyzją Międzynarodowego Kongresu — walki we wszystkich broniach odbywać się będą do 10 trafień (tylko floret kobiet do 8), co zmusza szermierzy do zwrócenia baczniejszej uwagi na kondycję.

J.

WIEŚ ZAINTERESUJE SIĘ TĄ PIŁKĄ

Są dyscypliny sportowe, które mimo swych bezsprzecznych walorów — nie trafiają jakoś do przekonania naszej młodzieży. I tak na przykład, gdy liczba zwolenników piłki nożnej przekracza na pewno 100 tysięcy, jej młodsza siostrzyca, tyle że grana rękami, drepce na szarym końcu, w ogonie gier zespołowych.

Dlaczego? Czy korzyści — osiągane przez młodzież, uprawiającą piłkę nożną — są większe? Na pewno nie. Należy ona przecież do tej kategorii sportów, które mają raczej charakter jednostronny i wymagają stosowania odpowiednich ćwiczeń korektywnych dla stosunkowo mało zatrudnionej górnej połowy ciała i rąk, gdy piłka ręczna jest grą rozwijającą równomiernie wszystkie partie ciała — bez uprzywilejowania którejkolwiek z nich. Pracują ręce, nogi, korpus. Rozwija się u zawodnika w większym stopniu szybkość i wytrzymałość, gdyż tempo gry jest o wiele bardziej wyczerpujące i szybsze — niż w zawodach piłki nożnej. Emocjonalnie — przewaga leży również raczej po stronie piłki ręcznej, gdyż widzowie lubią przecież padające bramki, a w spotkaniach piłki ręcznej, strzela się ich obustronnie bardzo dużo, mimo ograniczeń strefowych co do strzału.

Parady bramkarzy są grubo efektowniejsze dla oka, a ich technika gry przewyższa bodaj kolegów od nożnej, gdyż oddawane w ich kierunku strzały przy pomocy ręki są celniejsze i więcej niespodziewane, a przez to i trudniejsze do obrony.

Słowem piłka nożna — w tym teoretycznym rozważaniu — „wysiada" przy piłce ręcznej, a rezultat... dziesiątki tysięcy widzów na zawodach piłkarskich, a puste trybuny, gdy grają piłkarze ręczni.

Trzeba przyznać bezstronnie, że aktywiści piłki ręcznej robią co mogą, by rozwinąć szerzej jej zasięg w terenie. Kilkumiesięczny zeszłoroczny pobyt doskonałego trenera NRD — Wagnera wykorzystano, by unowocześnić i zunifikować przestarzałe metody treningowe. Zainteresowano piłką ręczną szkoły (kurs dla nauczycieli w.f. w Warszawie).

Opracowano na wyrost — w wyniku czego częste walkowery — nowy system rozgrywek eliminacyjnych dla utworzenia lig. itd., itd.

Czy praca ta da właściwe efekty w postaci umasowienia piłki ręcznej? Raczej nie, gdyż w środowiskach objętych zasięgiem tej akcji króluje nadal piłka nożna, która jako bardziej atrakcyjna ściąga przeważający odsetek, garnącej się do sportu młodzieży. Tam gdzie wpływy jej są minimalne, jak np. w AZS-ach — tam piłka ręczna rozwija się bardzo dobrze, świadczy o tym liczba zespołów akademickich oraz ich sukcesy w rozgrywkach eliminacyjnych. Radzimy piłkarzom ręcznym przede wszystkim zainteresować się nadal jeszcze dziewiczym terenem LZS-ów, gdzie piłka ręczna nie wymagająca dużych nakładów finansowych — ma wszelkie szanse rozwojowe, podobnie jak i w szkołach oraz mniejszych jednostkach wojskowych. Jeżeli aktyw piłki ręcznej potrafi odpowiednimi środkami dotrzeć do tych środowisk — wtedy może liczyć na zrealizowanie swych ambitnych zamierzeń — w przeciwnym razie piłkarze ręczni będą nadal dreptać w ogonie gier zespołowych.

Przechodząc z kolei do ustalenia obecnego poziomu naszej piłki ręcznej, w porównaniu do czołówki europejskiej, trzeba na wstępie stwierdzić, że długoletnia przerwa w jej szerszych kontaktach międzynarodowych praktycznie uniemożliwia przeprowadzenie jakichkolwiek porównań.

W oparciu o ostatnie wyniki na boiskach europejskich można ustalić, że w czołówce są nadal piłkarze ręczni Niemiec, Szwecji i Szwajcarii. Jaka jest nasza pozycja — na to pytanie dadzą nam częściowo odpowiedź wyniki naszych piłkarek i piłkarzy, którzy w najbliższym czasie mają zmierzyć swe siły w spotkaniach międzynarodowych, które zostaną rozegrane tak w kraju, jak i zagranicą.

Pierwszym z serii tych planowanych spotkań jest obecny pobyt piłkarek w Rumunii, gdzie przeciwniczkami ich będą Rumunki i prawdopodobnie Niemki. W każdym razie serdeczne stosunki łączące naszych sportowców ze sportowcami NRD, gdzie poziom piłki ręcznej jest niezwykle wysoki — powinny być jak najszerzej wykorzystane w dalszej pracy na odcinku szkoleniowym i wyczynowym.

Dość bogato zaplanowany program spotkań międzynarodowych odpowie nam już niedługo na pytanie — jaki poziom reprezentuje obecnie nasza piłka ręczna.

J. Z.



Klasyczny blok przed rzutem wolnym podczas meczu AZS (Stalinogród — AZS-AWF (W-wa).

ROZRYWKI UMYSŁOWE

REBUS „REMIZA"



Rozwiązanie składa się z 3 wyrazów o literach początkowych: m, n, s.

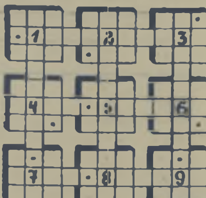
WIROKRZYŻÓWKA

Wirowo (początek oznaczony punktami — kierunek zegarowy): 1) Zrzeszenie sportowe, 2) skoczek polski w dal, 3) czołowa pływaczka polska, 4) zdobywca trzeciego miejsca w podnoszeniu ciężarów na Olimpiadzie, 5) kolarz Finlandii, uczestnik Wyścigu Pokoju WBP, 6) piłkarz bułgarski, który brał udział w meczu Polska-Bułgaria, 7) zdobywca brązowego medalu na Olimpiadzie w boksie (waga kogucia), 8) bokser polski, 9) czołowy narciarz polski.

Poziomo: 1) Pierwiastek chemiczny, 2) wezwanie, powołanie — inaczej, 3) drużyna piłkarska w ZSRR, 4) imię zwycięzcy Wyścigu Pokoju WBP, 5) przyrząd gimnastyczny, 6) skrót nazwy państwa.

Pionowo: 1) Czołowy zjazdowiec polski, 2) masa do pieczętowania (wspak), 3) marka samochodów produkcji radzieckiej, 4) odpowiednik naszego SPO w Związku Radzieckim (wspak), 5) okres czasu, 6) piłkarz polski, który brał udział w meczu Polska-Bułgaria.

Jerzy Paluch, Zamość



Za rozwiązanie powyższych zadań Redakcja przeznacza do rozlosowania dziesięć książek.

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem Redakcji tyg. „Sportowiec", Warszawa 1, skr. pocztowa 255, z dopiskiem na kopercie „rozrywki umysłowe". Termin nadsyłania odpowiedzi — dwa tygodnie.

ROZWIĄZANIA I NAGRODY

Rozwiązanie zagadek umieszczonych w nr 9 „Sportowca":

Wirokrzyżówka: Wirowo: Fiedorow, Slattvik, Czarnlak, Zdrzalek, Dumbadze, Skorzepa. Poziomo: Dadak, R. K. (Roman Korban), Bomba, H. K. (Henryk Kukier). Pionowo: dysk, gram, raz, U.C.I., Vad, luk.

Nagrody książkowe drogą losowania otrzymali:

1) Stanisława Onufrowicz, Warszawa, Siemiradzkiego 5 m. 3,
2) Wanda Jabłońska, W-wa, Hoża 62,
3) Romuald Szłaba, Warszawa, ul. Karolkowa 61 m. 15,
4) Andrzej Potkański, Radom, Struga 8,
5) Zb. Stasiłowicz, Poznań, ul. Swoboda 20 m. 2,
6) Bogumiła Rokicińska, Jedlnia k. Radomia, Radomska 26,
7) Marian Świeca, Żukowice Stare, p-ta Lisia Góra, pow. Tarnów,
8) W. Barcikowski, Radom, Żeromskiego 117 m. 15.

Rozwiązanie zagadek umieszczonych w nr 12 „Sportowca".

Kombinatka: port-strop, rana-arena, Arab-brama, karo-komar, krok-kokore, tama-Marta, biła-Libia, toga-tango, bela-gleba. SEMMERING.

Arytmograf rysunkowy. Przodownik sportu — przodownikiem pracy (kuropatwy, sum, piec, orka, dzwon).

Nagrody książkowe drogą losowania otrzymali:

1) Janina Maliszówna, wieś Niedźwiady, p-ta Kołdrąb, woj. bydgoskie
2) Zygmunt Strzeszewski, Warszawa, Mianowskiego 24 m. 24,
3) Franciszek Cybul, cz. Dunajec, ul. Kmietowicza 148, pow. Nowy Targ, woj. krakowskie,
4) Lechosław Majewski, Poznań 2, ul. Kossaka 12 m. 3,
5) Wiesław Kuryłło, poczta Olbięcin, pow. Kraśnik-Lubelski,
6) Mieczysław Radecki, Pędziny, p-ta Rudniki k. Częstochowy,
7) Kazimierz Michałowski, Radom, ul. Opoczyńska 13,
8) Marian Wawrzenczyk, Kielce, ul. Mazurska 5.

Rozwiązanie zagadek umieszczonych w nr 13 „Sportowca":

Kołówka: Seel, Papp, Oslo, Roka, Tita, Olek, Zeno, Deak, reki, Oros, Wood, Ines, Elek. Sport to zdrowie.

Zagadka: bojer.

Nagrody książkowe drogą losowania otrzymali:

1) St. Noatyński, Zabrze, Gen. Sikorskiego 15 m. 2,
2) Witold Nowicki, Warszawa, ul. Foksal 17 m. 45,
3) A. Molsko, Jelonki, Legionowa 24,
4) Franciszek Grunt, Trzcianka Lubelska, Matejki 21, woj. poznańskie,
5) Zdzisław Łosoś, Piła, Tucholska 2,
6) Stanisław Plonka, Bielawa, ul. Bol. Bieruta 48, pow. Dzierżoniów, Dolny Śląsk,
7) Andrzej Sawicki, Poznań, ul. Sowińskiego 20,
8) Zdz. Nogacki, Radzionków, ul. Męczenników Oświęcimia 52, pow. Tarnowskie Góry, woj. stalinogrodzkie.

Rozwiązanie zagadek umieszczonych w nr 14 „Sportowca":

Logogryf: Zdobywając normy SPO zdobywasz zdrowie i siły do nauki, pracy i walki o pokój (zdobi, rywal, zając, norma, wyspa, kozak, dobra, dywan, szmer, zdrada, powie, niski, monit, nauka, impet, gracz, dyski, walka, kiosk, potok, strój).

Zagadka: worek-wtorek.

Szarada: nelson.

Nagrody książkowe drogą losowania otrzymali:

1) Irena Mazurkówna, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Roosevelta 112 m. 7,
2) Teresa Binkien, Warszawa, ul. Puławska 1, „Dom Książki",
3) Irena Łańcut, Miedzeszyn, ul. Spacerowa 4,
4) Aleksander Borowicz, Leśna k. Lubania, ul. Wiejska 16, woj. Wrocław,
5) Jan Sass, Kamienna Góra, Sanatorium,
6) Idzi Marek, Tarnowskie Góry, ul. Górnicza 18,
7) Marian Cyngott, Sztum k. Malborka, Wiślana 10,
8) Kazimierz Bolanowski, Rymanów Zdrój, pow. Sanok.



W podaną figurę należy wpisać czternaście wyrazów trzyliterowych o podanym znaczeniu. Następnie wyeliminować wszystkie litery wchodzące w skład „klucza" eliminatki, t.j. wyrazu oznaczającego: „Mieszkaniec jednej z republik radzieckich". Pozostałe po skreśleniu litery ułożone w kolejności wyrazów dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów eliminatki: 1) Skrót nazwy instytucji społecznej, 2) roślina ogrodowa, 3) trzewik, 4) bieg akcji, 5) przyrząd sportowy, 6) część motocykla, 7) urządzenie portowe do napraw okrętów, 8) inaczej: „namawiaj do złego", 9) inaczej: „kształtować młotem żelazo", 10) owad, 11) kwiaty wiosenne, 12) rasa małych koni, 13) „gdzie" w języku łacińskim, 14) powóz dwukonny.

A. Krawczyk, Łódź

Warunki prenumeraty: miesięcznie [illegible] zł, kwartalnie [illegible] zł, półrocznie [illegible] zł. Indywidualne zamówienia na prenumeratę przyjmują placówki PPK „Ruch", Urzędy Pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Wszelkie reklamacje kolportażowe zgłaszać do PPK „Ruch", Wydział Prenumeraty Pocztowej — Warszawa, Srebrna 12, tel. [illegible].

REDAGUJE KOLEGIUM

6-B-17165

WYDAWCA — RSW „Prasa". REDAKCJA — Warszawa, Nowogrodzka 31. Redaktor naczelny — tel. [illegible], z-ca red. — [illegible]. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie (oprócz niedziel i poniedziałków) w godz. 11—12. ADMINISTRACJA — Warszawa, ul. Marszałkowska 3, tel. [illegible]. DRUK — Zakłady Drukarskie i Wklęsłodrukowe RSW „Prasa" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

SPORTOWIEC

DIAMENTOWY deszcz

Na 16 w świecie pilotów szybowcowych posiadających złote odznaki z trzema diamentami — aż 10 to Polacy. „Kopiemy" te diamenty teraz już taśmowo. Po Górze, Ziemińskim, Skrzydlewskim i Przyjemskim skompletowali je, i to na dopiero co zakończonych I Mistrzostwach Szybowcowych Polski, Kirakowski oraz bracia Roman i Henryk Zydorczak, a ostatnio jeszcze Popiel, Śmigiel i Gorzelak.

Czemu tak się dzieje, zrozumieć można choćby już po kilku minutach rozmowy z przypadkowo nawet dobranymi uczestnikami wspomnianych mistrzostw. Oto czwórka z aeroklubu LPŻ Ostrów - Wielkopolski: bracia Zydorczak, Antoni Śmigiel i Ludwik Misiek. Kim są ci młodzi mężczyźni?

Bracia Zydorczak — to synowie maszynisty kolejowego. Roman jest instruktorem technicznym obrotu towarowego w przedsiębiorstwie Skupu Owoców i Warzyw w Ostrowie. Brat jego, Henryk, tokarzem w Ostrowskich Zakładach Naprawy Taboru Kolejowego. Ludwik Misiek, syn muzyka, to inżynier mostowy w Poznaniu. Antoni Śmigiel, syn listonosza, studiuje na Politechnice Wrocławskiej.

Właściwie młodość ich, ich prawdziwa młodość, zaczęła się na ostrowskim lotnisku. Poznali tam człowieka, który potrafił wzrok tych młodych chłopców skierować ku górze. Instruktor Czesław Cnotliwy to widać silny człowiek, skoro po upływie lat, gdy uczniowie przerośli już mistrza, każdy urlop (zważcie, że Misiek pracuje w Poznaniu, a Śmigiel ślęczy nad książką we Wrocławiu) — każdy urlop czwórka ta spędza na lotnisku w Ostrowie.

Zbliżał się 1 Maja. Gazety na pierwszych stronach donosiły o fali zobowiązań napływających z całego kraju. O Miśku, Śmigielu i braciach Zydorczak nie czytaliśmy wówczas w prasie — zobowiązania ich utonęły w powodzi setek tysięcy głośniejszych czynów. A może nikt nie chciał podać do druku wiadomości, w którą trudno było uwierzyć?

Czterej chłopcy z Ostrowa postanowili dla uczczenia 1 Maja zdobyć złote odznaki (!) z trzema diamentami (!). Pierwszą złotą odznakę spośród obywateli miasta Ostrowa i piątą spośród Polaków zdobył 17-letni wówczas i najmłodszy chyba w świecie jej posiadacz, Antoś Śmigiel.

Dziś? Wszyscy mają już złote odznaki. Roman i Henryk zdobyli w ostatniej konkurencji Szybowcowych Mistrzostw Polski brakujące diamenty wysokościowe, Misiek ma diament wysokościowy, Śmigiel zaś dwa — za wysokość i docel 300 km.

Jednolita klasyfikacja sportowa stała się dopingiem w ich pracy nad osiągnięciem najlepszych wyników. Może są i tacy, których przestraszyły normy, lecz naszych znajomych z Ostrowa tylko zmobilizowały. Roman, Henryk, Antoni i Ludwik postanowili, ni mniej ni więcej, tylko zdobyć cztery tytuły mistrzów sportu! A na dokładkę i za jednym zamachem ustanowić nowy rekord świata (440 km) w przelocie docelowo — powrotnym, należącym dziś do Amerykanina i wynoszącym 418 km. Roman Zydorczak i Misiek już próbowali. Warunki atmosferyczne nie były najlepsze — Romanowi zabrakło 115 km, a Miśkowi tylko 90 km. Następnym razem — wierzą ci młodzi — powiedzie się lepiej!

Siedzimy w pobliżu hangaru, obserwując od czasu do czasu manewry szybujących w powietrzu ptaków. Rozmawiamy o I Mistrzostwach. Piloci są pełni uznania dla organizatorów, którzy stworzyli im wymarzone warunki bicia rekordów i zdobywania nowych diamentów. Chwalą kierownika zawodów, kpt. Wapniarskiego, chwalą współtwórcę ich sukcesów, meteorologa mag'stra Parczewskiego.

Także i on jest dla tej młodzieży pełen uznania.

— Kiedyś był tylko Góra, a potem Kempówna i Zientek. Były to jednak zjawiska odosobnione. Dziś szybownicy nasi idą na rekordy całą ławą. Co jeszcze szczególnie uderza, to wielkie zainteresowanie meteorologią. Zrozumieli wreszcie, że bez dokładnej, „fizecyjnej" wprost wiedzy o chmurach", wiatrach i pogodzie nie można marzyć nawet o wielkich wynikach. W moim pokoju — kontynuuje mgr Parczewski — najczęstszymi gośćmi są nie przez przypadek najlepsi szybownicy: Przyjemski, Witek, Popiel, Szemplińska...

Nadchodzi spodziewana burza. Połowa lotniska kąpie się jeszcze w słońcu, nad połową nieba wisi ciężka, granatowa chmura. Tuż przed pierwszymi potężnymi podmuchami wiatru lądują ostatnie szybowce. Czas jeszcze podholować je pod hangar, odpiąć smukłe lekkie skrzydła, zabezpieczyć drogi i cenny sprzęt, który tyle radości i tyle chwały przynosi polskiemu sportowi.

Padają pierwsze, dojrzałe krople deszczu. Myślimy — jak diamenty...

TADEUSZ KARWIŃSKI

Adam Witek, nowy rekordzista Polski na szybowcu jednomiejscowym. Przeleciał on trasę z szybkością 60,2 km/godz.

Szybowiec na holu. Za chwilę oderwie się on od prowadzącego samolotu.

A teraz już samodzielny lot.

Szybowce uczestniczące w I Mistrzostwach Polski w Lesznie.

Ziętek pobił rekord Polski w klasie szybowców dwumiejscowych (przec. szybk. 66,4 km/godz.).

Ostatnie przygotowania przed startem.

Wszystkie zdjęcia CAF

CZY ZNASZ SIĘ na sporcie?

JAKIE ZNASZ STYLE SKOKÓW DO WODY?

Z JAKIEJ WYSOKOŚCI NAD POZIOMEM WODY WINIEN ODBYWAĆ SIĘ START W WYŚCIGU PŁYWACKIM?

JAKIE ZNASZ STYLE KLASYCZNE W PŁYWANIU I CZYM RÓŻNIĄ SIĘ ONE OD SIEBIE?

Odpowiedzi na pytania z nr 24

1. Jakie może być naruszenie przepisów piłkarskich przy wykonywaniu rzutu karnego? Przy wykonywaniu rzutu karnego nie wolno żadnemu graczowi (drużyny atakującej i broniącej) przekroczyć pola karnego i łuku zakreślonego z punktu karnego promieniem długości 9,15 m. Bramkarz drużyny broniącej musi stale stać na linii bramkowej pomiędzy słupkami bez odrywania stóp od ziemi (dopóki piłka nie zostanie zagrana), zawodnik wykonujący rzut musi kopnąć piłkę do przodu i nie może ponownie zagrać piłką przed dotknięciem jej przez innego zawodnika. Bramkarz jest obowiązany bronić rzutu karnego. Odmowę obrony kwalifikuje się jako niesportowe zachowanie się (bramkarz otrzymuje napomnienie, a w razie ponownej odmowy — wyklucza go się z dalszej gry). Drużynie broniącej przyznaje się rzut wolny pośredni za wykonanie rzutu karnego do tyłu, za powtórne zagranie przez wykonującego rzut i za spalonego przy rzucie karnym.
2. Kiedy bramkarz w meczu piłkarskim fauluje? Bramkarz fauluje, kiedy: rozmyślnie kopie lub uderza przeciwnika, skacze na niego z wyciągniętą do przodu nogą lub kolanem, chwyta przeciwnika za koszulkę lub spodenki, popycha go albo zatrzymuje wysuniętym ramieniem, ręką lub nogą, i podstawia mu nogę.
3. Jakie są obowiązki piłkarskiego sędziego liniowego? Do obowiązków piłkarskiego sędziego liniowego należy: sygnalizowanie wyjścia piłki poza linię ograniczającą boisko oraz wskazywanie drużyny, której przysługuje prawo do wykonania odpowiedniego rzutu, sygnalizowanie spalonych i takich przewinień, których sędzia główny mógł nie zauważyć.